

Czekoladowa namiętność

Zupełnie nie rozumie, dlaczego tak uwielbia czekoladę. Co w sobie zaspokaja czekoladą? Może tą cholerną samotność i brak seksu? Czuje, że jest jej niedobrze. Kto normalny jest w stanie zjeść na raz prawie 300 gram czekolady z orzechami?

Została jakaś resztką. Przytrzymała kostkę w palcach i czekała, jak zacznie się rozpuszczać. A potem już nie zapanowała nad sobą. Zaczęła oblizywać palce i roztopioną kostką czekolady rysowała na swojej skórze symbol miłości jej i Krystiana. Tyle, że Krystiana nie ma. Zostawił ją ponad rok temu. Powiedział, że jest zbczona. Pieprzony świętoszek, który nie chciał spróbować nowych rzeczy. Tak, wtedy też rysowała na nim znaki z czekolady. Miał na plecach inicjały ich imion złączone w jedną całość. A połączone z K. I wtedy zaczęła deliktnie pieścić jego pośladki, a kostkę czekolady rozsmarowywać pomiędzy jego pośladkami. Wiedziała, że mu się to podoba. Spiał się, gdy językiem zaczęła zlizywać z niego resztki rozpuszczonej słodyczy i dotknęła go w okolicach odbytu. Podniecało ją to, chciała spróbować jak to jest. Co go przeraziło? Wtedy powiedział jej, że się posunęła za daleko. A po tygodniu była już zbczona i nie minął miesiąc, jak się wyprowadził.

Do tej pory nie wiedziała, co się stało. Dlaczego tak zareagował? Czasem spotykała się z jego mamą w piekarni. Bardzo ubolewała, że nie są razem. Mówiła, że Krystian się zamknął w sobie i ciągle dopytywała, co się między nimi wydarzyło. Przecież jej nie powie, że mieli parę razy podejście do analnego seksu i coś nie zaskoczyło. Choć cała reszta z Krystianem idealnie jej pasowała. Poznali się przez tindera. Na seks. Ale tak im się dobrze gadało, że zapomnieli o seksie. Po prostu wtedy, po pierwszym spotkaniu stwierdzili, że lepiej się zaprzyjaźnić, niż spieprzyć coś fajnego szybkim seksem. Znajomi nie mogli uwierzyć, że tak się dobrali. Do łóżka poszli po paru miesiącach znajomości. I to jeszcze bardziej scaliło ich związek. Planowali ślub, rozmawiali o dzieciach. W pracy Krystian odnosił sukcesy, jako najmłodszy menadżer pionu reklamy, a ona była menagerką projektów unijnych. I objadała się czekoladą. Zajadała tym swój smutek. Przez ostatni roku przytyła prawie 15 kg. Dobrze, że była wysoka i w sumie wyglądało to tak, jakby się bardziej zaokrągliła w biodrach i miała większy biust. Było jej dziwnie w nowym ciele, ale je lubiła. Szkoda, że Krystian odszedł. Byłby zachwycony, bo ciągle narzekał, że jest za chuda i że on lubi bardziej kobiece kształty.

*

Krystian nie wyobrażał sobie życia Anity. Była dla niego wszystkim. Tyle, że posunęła się za daleko i obudziła w nim najciemniejsze wspomnienia z dzieciństwa. Wujcio Walduś. Tak o nim mówiła cała rodzina. Wszyscy byli zachwyceni, że ma taki świetny kontakt z dziećmi, a sam był kawalerem. I na siłę go swatali z każdą nową dziewczyną, która się pojawiła w ich sennym miasteczku. Szkoda, że nikt nie wiedział, że pieprzony wujcio Walduś to zbczony zwyrodnialec. Nie, nie chce do tego wracać. Miał chyba 10 lat. Wymazał to z pamięci. I tamte urodziny. Kurwa, dał mu prezent na całe życie. Traumą i parę laty w gabinecie terapeuty, który mu pomógł wyjść z tego gówna. Miał 34 lat i żadnego poważnego związku. Umawiał się na seks. I na seksie poprzestawał. Nie angażował się. Myślał, że coś z nim jest nie tak. Nie połączył tamtego zdarzenia ze swoim dorosłym życiem. Dopiero na terapii, jak zaczęło wypływać całe to gówno, zrozumiał więcej. I potrzebował spotkać Anitę, aby uwierzyć, że miłość jest możliwa. Ona nie wiedziała o tym, co się stało w jego życiu. Nigdy jej nie powiedział i nie zamierzał, ale po tym jak od niej odszedł znów trafił do swojego terapeuty i po raz kolejny próbował zrozumieć. Po tej pamiętnej nocy zaczął ją atakować słownie. Nie wytrzymał swojego wewnętrznego napięcia i ją zostawił bez słowa wyjaśnienia. Ona wcale nie była zbczona, tak jak o niej mówił. Doskonale ją rozumiał, że chciała spróbować czegoś nowego. I to go podniecało. Ale to była granica, której nie był w stanie

przekroczyć. Nikt nie wiedział o jego tajemnicy. Nikomu nie powiedział, tak jak prosił Wujcio Walduś. Sukinsyn. Dopiero na terapii się otworzył i jak w końcu to z siebie wyrzucił, popłakał się jak dziecko, ruszył dalej. Poczł wtedy niewyobrażalną ulgę. Poczł tą ulgę, której nie doświadczyłm jako ten mały, bezbronny, bezradny i wystraszony 10-letni chłopiec. Gdyby wujcio Walduś żył, chyba by go zabił gołymi rękami. Pisał do niego prawie 3 miesiące listy, w których wyrzucał wszystko, czego doświadczył. Wyrzucał swój ból, upokorzenie i strach. W tych listach wyzywał go od skurwysynów, sukinsynów i obspermionych kutasów, aż poczuł, że już nie ma więcej w nim nic, co byłoby warte napisania i spalił listy nad jeziorem. Swoim ukochanym jeziorem. Wspomnienia z rodzinnym wakacji, gdzie nauczył się pływać kajakiem i razem z tatą rozbijali namioty. Najpiękniejszy czas, bo nie było wujcia Waldusia. Była tylko ich rodzina i rodzina cioci Dagmary, siostry jego mamy. Uwielbiał ją. Świetnie grała na gitarze i śpiewała wszystkie piosenki świata przy ognisku. Jej głos do tej pory brzmi w jego głowie i ta piosenka SDM "Czwarta nad ranem". Tak, przesiadywali do czwartej nad ranem. To była największa atrakcja wyjazdu, na którą czekali cały rok. Wschody słońca nad jeziorem. A potem ciocia zachorowała i już nie wyjeżdżali razem. Może kiedyś skrzyknie się z kuzynami i pojedą znów, aby powspominać czasy dzieciństwa? To dobry pomysł. Trzeba dograć terminy. Będzie miał zajęcie, jak będzie organizować taki wyjazd i odsunie myśli o Anicie.

Wszedł do sklepu i się rozglądnał. Szukał czekolady z orzechami. Zajadał się nią od prawie roku. Z tęsknoty za Anitą. Uwielbiali czekoladę Nussbeissera z okienkim. Kultowa i najlepsza. Chyba najstarszy brat mamy, wujek Piotrek opowiadał jak zbierali opakowania i kwitł handel wymienny na naklejki, albo puszki po pepsi czy piwie. Nawet sobie nie umie wyobrazić tych dziwnych czasów. Wgryzł się w tabliczkę czekolady i czekał, aż poczuje jej smak w ustach. Rozpływała się. Zostawił sobie kawałek do domu. Choć ostatnio mu się nie udawało i zdjadał całą po drodze. Dziś miał ciężki dzień. Kolejne spotkanie z terapeutą, na którym zrozumiał, że musi porozmawiać z Anitą, że nie może bez niej żyć, że to był związek na którym mu naprawdę zależało. To była kobietą się chciał zestarzeć. To była kobieta, z którą nie poszedł od razu do łóżka. Pamięta ich pierwszy raz. Po paru miesiącach spotkań. Wyczekany seks. Wyczekany wieczór, podczas którego po raz pierwszy się kochali. Omówiony w szczegółach. Przygotowany przez nich obydwoje i omawiany po kolei. Naprawdę to wyglądało, jak dobrze zaplanowany scenariusz sceny erotycznej w filmie. Zanim się ze sobą przespali, potrafili godzinami rozmawiać o tym, jakie lubią pozycje, co ich podnieca. I choć pojawiały się pocałunki i pieszczoty, ten kulminacyjny moment odkładali tak długo, jak tylko mogli. Poczł, że się zakochał. Po raz pierwszy w życiu. I zaufał. Mówił o sobie. A Anita go słuchała. Leżeli na kanapie, on z głową na jej nogach i rozmawiali aż do wschodów słońca. Była jego przyjaciółką. Przyjaciółką, której pożądał. I po raz pierwszy wyglądało to jak związek, który budują świadomie, bo nie zaczęli od łóżka, ale od rozmów, spotkań i poznawania siebie. Anita była ciekawa świata, fascynująca. Potrafiła szyć, szydełkować, grać na pianinie, malować i była ogarnięta biznesowo. Jak udawało się jej połączyć biznes z jej artystyczną duszą? Nie mógł tego pojąć. I była nienasycona w łóżku. Miał za sobą sporo kochanek, ale Anita była inna. Nieodgadniona ze swoimi potrzebami. Nie lubiła w łóżku nudy. Próbowali tyłu fajnych rzeczy i jeszcze tyle było do odkrycia przed nimi, a spieprzył to koncertowo. Ma do niej zadzwonić? Jak ma to zrobić? Wybrał jej numer trzęsącymi dłońmi i przyłożył słuchawkę do ucha.

- Anita? - ta cisza w słuchawce była przerażająca. Po roku ciszy nagle się odzywa i na co liczy? Że się z nim spotka?
- Tak, to ja. Zaskoczyłeś mnie tym telefonem. - ach, ten jej dźwięczny głos. Czł, jak ciało od razu zareagowało. Przypomniał sobie ich pierwszy raz i poczuł, że za chwilę będzie miał erekcję.
- Nie wiem, jak to powiedzieć. Przepraszam to za mało. Nie dam rady dłużej bez ciebie.
- Krystian to nie ma sensu. Nie wracajmy do tego. Po prostu się skończyło. - nie, musi ratować sytuację. Niech się z nim spotka i wszystko jej powie.
- Anita nie skończyło się. To się dopiero zacznie. Możesz się ze mną spotkać?
- Nie, nie chcę wchodzić drugi raz do tej samej rzeki. Twoja mama ciągle mnie pyta, dlaczego

nie jesteśmy razem. A ja nie wiem, co jej odpowiedzieć, bo tak naprawdę nie wiem, co się stało.

- Anita, to nie jest rozmowa przez telefon. Powiem ci co się stało. Powiem ci wszystko i wtedy będziesz mogła zrozumieć, co się stało i dlaczego.

Odłożył słuchawkę. Był taki szczęśliwy, umówili się na 18.00 w Bistro Caffee. W tym samym miejscu, w którym się spotkali pierwszy raz, połączyli na tinderze. Jak ma się ubrać? Nie widzieli się przez ten czas. Trochę ćwiczył, był przez to pewniejszy siebie. Położył rękę na swoim kroczu. Czuł ciepło i znów wróciło wspomnienie ich pierwszego razu. Zaczął czuć zapach Anity i jej smak. Im częściej wracał myślami do ich pierwszego razu, tym coraz ciaśniej robiło się w jego spodniach. Nie, nie robi tego po raz kolejny. Nie był z nikim w łóżku od tamtego pamiętnego wieczoru, gdy Anita zlizywała z niego czekoladę. Zaczął naciskać dłońią na swoje kroczki. Wyobrażał sobie, że się ociera o Anitę i napiera na jej pośladki. Czuł, jak się podniecił i rozpiął spodnie. Po raz kolejny sam sobie robi dobrze, a potem się spotka z Anitą. Wziął swojego penisa do ręki i zaczął ruszać dłońią w górę i w dół. Objął swoją męskość mocno, aż go zaczęło boleć, ale wyobrażał sobie, że wchodzi w Anitę z pełną mocą i czuł, jakby ona była obok i na niego patrzyła. Lubieżnie patrzyła z tym swoim wzrokiem pełnym pożądania. Ach jak pragnie jej ust. Jak pragnie poczuć jej usta na swoim członku. Od tego zaczęła się ich pierwsza, wspólna noc. Anita chciała mu zrobić fellatio, zanim zaczną się kochać. Klęknęła przed nim na kolanach po prawie dwóch godzinach pieszczot i obciągnęła mu najlepiej ze wszystkich lasek, jakie posuwał. Nie dopytywał, skąd się tak dobrze znała na rzeczy, ale musiał się mocno powstrzymać, aby nie spuścić się w jej usta. Potem było to ich rytuałem, ale wtedy, podczas ich pierwszego razu się powstrzymał. Och, jak byłoby cudownie móc znów to poczuć. Ręka ruszała się coraz szybciej. Od razu napiął wszystkie mięśnie. Leżał teraz na łóżku ze spodniami spuszczoneymi do kolan i wyciągniętym fiutem z bokserem. Misał wyglądać komicznie. Anita pewnie by się z niego śmiała. Anita. Jej usta, jej język na jego penisie. Dochodzi. Czuje, jak sperma za chwile wytryśnie na jego brzuch. Podniósł biodra do góry, tak jakby się ostatnim pchnięciem wbijał w Anitę i doszedł. Sciskał pośladki i wyrzucał z siebie kleistą maź, której zapach unosił się w powietrzu. Rozmazał ręką na brzuchu, tak, żeby skleiły się włoski od spermy. Anita to lubiła. A on przez cały rok, gdy się masturbował zawsze na koniec rozmazywał na brzuchu spermę. Dokładnie tak, jak robiła to Anita.

- Dziękuję, że się ze mną spotkałaś. - nie wiedział, jak zacząć rozmowę, bo Anita miała zaciśnięte usta.
- Nie miałam wyjścia. Jak powiedziałeś, że chcesz porozmawiać, aby mi wyjaśnić, dlaczego odszedłeś to pomyślałam, że to jedyna szansa, aby się dowiedzieć i w końcu przestać się zadręczać. - jak zawsze prawdziwa, autentyczna i szczerze mówi to, co czuje.
- Nie wiem, czy dam radę. Proszę zrozum, to dla mnie trudne.
- Krystian, przestań pieprzyć. Co jest dla ciebie trudne? Zostawiłeś mnie nie wiem dlaczego. Do tego wyzywałeś od zбочzonych, tylko dlatego, że chciałam spróbować czegoś nowego? Nie wiem, gdzie tu trudność dla ciebie. Ja po prostu od roku zastanawiam się, co ze mną jest nie tak, a może w końcu się dowiem, jaka jest prawda? Może to nie ze mną coś jest nie tak, ale z tobą? - trafiła w sedno, tylko jak mam jej to powiedzieć?
- Tak, trafiłaś w sedno. To ze mną coś jej nie tak. To dziwna historia i trudno mi o tym mówić, ale muszę ci o tym opowiedzieć, bo może w końcu zrozumiesz, że nic nie jest takie, jak sobie wyobrażasz.
- Zamieniam się w słuch. - Była już wystarczająco wściekła, aby wybuchnąć i zrobić mu scenę w ich ulubionej kawiarni, ale ostatkiem sił się powstrzymała.
- Zrobiłem to, po nie potrafiłem inaczej. Cała moja historia jest popaprana. Przed tobą nie miałem żadnego stałego związku, bo nie potrafiłem. Zanim cię poznałem zacząłem chodzić na terapię, bo coś mi nie grało. Nie wiedziałem, dlaczego nie chcę się wiązać na dłużej.
- Krystian, to jakaś łzawa historia i kłamstwa. Przecież mówiłeś, że miałeś dwa poważne związki.